Magiczny świat przyjaźni

Za górą, za rzeką, wśród zielonych lasów stał śliczny domek. Do domku przeprowadziła się właśnie mała dziewczynka Marylka wraz z rodzicami. Była bardzo smutna, ponieważ musiała zostawić wszystkich swoich przyjaciół i zamieszkać daleko od nich.

Rodzice dziewczynki urządzili przepięknie swój nowy dom. Szczególnie postarali się o pokój swojej córki, w którym było dużo zabawek, maskotek i ciekawych gier planszowych. Marylka za namową mamy poszła zobaczyć swój kolorowy pokój. Wchodząc bardzo się zdziwiła, kiedy jej miś koala Fryderyk powitał ją.

-Cześć Marylka- zawołał.

-To ty mówisz?- zapytała go dziewczynka.

W tym momencie jej pokój zamienił się w krainę pełną kwiatów i motyli.

- Mówię, mówię, ale nie zawsze mi się chce- odpowiedział.

- Witaj!- zawołał znów ktoś do dziewczynki.

Marysia odwróciła się, żeby zobaczyć, kto to mówi i zobaczyła różowego flaminga.

- Ty też mówisz Makary?- zapytała Maryla.

- To pomysł Frydka, że teraz powinniśmy się ujawnić- odpowiedział flaming.

- Ujawnić?- zapytała dziewczynka.

- Jak Hans Klos taki agent z czarno-białego filmu czy coś w tym stylu- odpowiedział flaming.

- My wiemy, dlaczego jesteś taka smutna- powiedział Fryderyk.- Także wiemy, że szczęścia musisz poszukać sama. Ale my ci w tym postaramy się troszeczkę pomóc, bo nie możemy patrzeć na twoją zatroskaną twarzyczkę.

- Chyba nikt mi nie może pomóc- odpowiedziała dziewczynka.

- Wątpisz w nas?- oburzył się Makary.

- Nie wątpię. Jednak wiem, że moi przyjaciele nie mogą tutaj za mną przyjechać. Tutaj jestem sama wśród obcych- powiedziała Maryla.

- A ja i Frydek to nie jesteśmy twoimi przyjaciółmi?- zapytał flaming.

- Jesteście, ale to nie to samo – mówiła dziewczynka.- Ze mną do szkoły nie pójdziecie.

- A dlaczego nie?- spytał Makary.

- Chodź z nami- powiedział do dziewczynki miś, łapiąc dziewczynkę za rękę.

- Dokąd mnie prowadzicie?- zapytała dziewczynka.

- Zobaczysz- odpowiedział koala.

Szli najpierw ścieżką wśród kolorowych łąk. Potem przeszli przez szumiący las. Z lasu wyszli do sadu w którym wszystkie drzewa kwitły na biało. Rosły tam wiśnie, grusze i czereśnie. Nawet kwiatki, które rozwijały się między drzewami miały białe płatki. Pachniały konwalie, a stokrotki polne szukały promieni słońca. Krokusy uśmiechały się wesoło, a przebiśniegi cieszyły się wiosną. Złocienie i zawilce nuciły wesołe melodie. Wśród kwiatów chodziła piękna dziewczyna o długich, złotych włosach. Miała na sobie zwiewną, alabastrową sukienkę. Cała trójka podeszła do złotowłosej panny.

- Dzień dobry pani!- powiedziała Maryla.

- Dzień dobry! – odpowiedziała kobieta.

- Chcieliśmy ci Marylko przedstawić wróżkę Konstancję- powiedział Fryderyk.

- Wróżkę?- zapytała dziewczynka.

- Tak wróżkę- potwierdziła Konstancja. - Wiem, że masz problem, jednak nie mogę ci dać szczęścia. Wróżki nie uszczęśliwiają ludzi, tylko im pomagają. Ja potrafię uzdrawiać ludzi z chorób ciała. Proszę tutaj masz alabastrowego tulipana. Jeżeli rozchylisz jego płatki znajdziesz wśród nich numer telefonu. Zadzwoń na jeden z nich a przybędę. Teraz możecie iść dalej. Kierujcie się tą ścieżką, która prowadzi na południe.

Cała trójka poszła dalej. Doszli do rozdroży i tam zaczęli się zastanawiać jak mają dalej iść. Którą z dróg wybrać?

- Wróżka Konstancja powiedziała, że mamy iść na południe- powiedział Fryderyk.

- Tak, tak, ale która droga prowadzi na południe?- zapytała dziewczynka.

- Maryśka to ty nie wiesz jak się wyznacza kierunki świata? – zapytał Makary.- Rzucałaś w szkołę kamieniami czy co?

- Ale ty jesteś niemiły- zwrócił mu uwagę Fryderyk.

- Przecież każdy wie, że kierunki świata wyznacza się za pomocą kompasu- mądrzył się flaming.

- Ale ja nie mam kompasu- powiedziała dziewczynka.

- I co teraz zrobisz Makary? – zapytał miś.

- Teraz musimy poszukać mchu na drzewie czy kamieniu, lub poszukać wolnostojącego drzewa- wymądrzał się Fleming.

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

- I co to drzewo nam powie jak mamy iść?- zapytał koala.
- Ty najadłeś się tej swojej trawy i cię zamroczyło po niej- zgryźliwie odezwał się Makary.
- Trawy misie koala nie jedzą- zwróciła mu uwagę Marylka.
- No właśnie taki mądry jesteś, a tego nie wiedziałeś- odgryzł się Fryderyk.- Koala jedzą liście eukaliptusa. Ale powiedz co z tym drzewem.
- Otóż mech rośnie po stronie północnej, a po przeciwnej stronie jest południe. Natomiast korony samotnie rosnących drzew lepiej są rozwinięte po stronie południowej- powiedział flaming.
- Tam mamy takie drzewo- przerwała mu dziewczynka.

Kiedy już dowiedzieli się gdzie jest południe ruszyli dalej. Doszli do ogrodu w którym były same czerwone kwiaty. Były wśród nich pąsowe róże, szkarłatne maki i pelargonie. Pielęgnowała je rudowłosa panienka w rubinowej sukience. Cała trójka podeszła do niej.

- To jest wróżka Karolina- przedstawił ją Makary dziewczynce.
- Dzień dobry – powiedziała Marylka.
- Witaj Marysiu! – odpowiedziała Karolina.- Jestem wróżką, która potrafi ujarzmić ogień. Proszę weź ode mnie tę rubinową różę. Kiedy będziesz mnie potrzebować , rozłóż jej płatki. Tam znajdziesz dwa numery telefonu. Zadzwoń pod jeden z nich, a się pojawię. A teraz musicie iść dalej. Ta droga doprowadzi was do mojej siostry

Znów poszli dalej. Szli cały dzień i całą noc. Kiedy słoneczko pojawiło się na niebie zobaczyli ogród, w który wszystkie kwiaty kwitły na niebiesko. Uśmiechały się chabry bławatki i niezapominajki. A przylaszczki i szafirki machały do nich swymi płatkami. Wśród nich tańczyła piękna dziewczyna w lazurowej sukience o kruczoczarnych włosach. Kiedy zauważyła gości, podeszła do nich i powiedziała.

- Witam was! Mam na imię Kamilla. Jestem wróżką, która broni prawa.
- Dzień dobry! – powiedziała dziewczynka.
- Witamy cię pani!- powiedziały jednocześnie pluszami.
- Wiecie już, że nie pomogę dać szczęścia Marylce- powiedziała Kamilla- Mogę jednak pomóc kiedy będzie potrzebować ode mnie pomocy. Proszę weź Marylko tę szafirową hortensję. Kiedy coś złego się wydarzy rozchyl jej płatki tam znajdziesz dwa numery telefonu. Zadzwoń pod jeden z nich, a się pojawię. Teraz musicie iść dalej.

I poszli dalej. Szli przez łąki, pola i lasy. Wtem ujrzeli w oddali piękny kryształowy zamek. Postanowili skierować się w jego kierunku. Idąc ujrzeli dym i usłyszeli krzyk. Dookoła biegały konie, a ludzie załamywali ręce.

- Co się tu dzieje? – zapytała dziewczynka trzymającego się za głowę człowieka.
- Palą się stajnie królewskie- odpowiedział mężczyzna.
- Chyba musimy im pomóc- powiedział Fryderyk do Marylki.

Wtedy dziewczynka wyciągnęła rubinową różę i rozchyliła jej płatki. Ujrzała dwa numery telefonu 998 i 112. Zadzwoniła pod numer 998 i wówczas przybyła Karolina ze swoim orszakiem. Wróżka zaczęła lać wodą ze wszystkich stron i w końcu ujarzmiła ogień. Dziewczynka podziękowała rubinowej wróżce i cała trójka poszła dalej. Przed sobą zobaczyli bijących się ludzi. Każdy z nich już miał przynajmniej jednego guza na głowie. Inni jeździli swoimi autami jak szaleni. Przy tym niszczyli wszystko co zobaczyli.

- Ale demolka- stwierdził flaming.- Strach się bać.
- Chyba czas na szafirową hortensję- stwierdziła Marylka.

Marylka wyjęła szafirową hortensję. Rozchyliła jej płatki i zobaczyła dwa numery telefonu 112 i 997. Zadzwoniła pod numer 997 i wtedy przybyła czarnowłosa Kamilla ze swoim orszakiem. Zaczęła gwizdać i świstać. Wtedy ludzie uspokoili się i zaczęli się wzajemnie przepraszać. Na drogach pojawił się porządek. Kamilla zapanowała nad chaosem. Wtedy Marylka i jej zwierzaki mogli iść dalej. Weszli do kryształowego zamku i zobaczyli płaczącą kobietę w koronie i wzdychającego mężczyznę z berłem w ręku. To była para królewska, która rządziła w tym królestwie. Kiedy król i królowa zobaczyli dziewczynkę i jej towarzyszy podziękowali im za ujarzmienie ognia i zgodę między ludźmi, jaka zapanowała w ich kraju. Mieli jednak jeszcze jeden problem.

- Pomimo tego, że w królestwie jest już porządek nie mogę się tym cieszyć- powiedziała królowa do dziewczynki, a król przytakiwał jej tylko.
- Dlaczego?- zapytała Marylka.
- Chodź z nami- powiedziała królowa.

Para królewska zaprowadziła całą trójkę do komnaty, w której spał chłopiec.

- To nasz syn królewicz Mikołaj- powiedziała królowa- od tygodni choruje i nikt nie może mu pomóc.
- To teraz trzeba wezwać naszego doktora House'a czyli Konstancję- stwierdził Makary.
- Jakiego House?- zapytał podejrzliwie Fryderyk.

Marylka szybko wyciągnęła alabastrowego tulipana i rozchyliła mu płatki. Tam ujrzała dwa numery telefonu 112 i 999. Zadzwoniła pod numer 999. Wtedy pojawiła się Konstancja. Pogłaskała chłopca po czole i podała mu jakąś miksturę. Po tych zabiegach chłopiec obudził się i zaczął biegać po pokoju. Marylka się bardzo ucieszyła.

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Lico królowej zajaśniało, a król powiedział do dziewczynki.
- Marylko bardzo nam pomogłaś pomimo, że nas nie znałaś. Od teraz będziesz naszą przyjaciółką i zawsze możesz liczyć na naszą pomoc. Jednak teraz musisz już wracać do domu. Rodzice mogą się o ciebie niepokoić.
Nagle zaświstał wiatr, zaszumiały drzewa i Marylka znalazła się w swoim pokoju. Na jej łóżku leżał miś koala i różowy flaming. Usłyszała głos mamy.
- Marylko, chodź tu do nas. Chcemy ci kogoś przedstawić.
Marysia zeszła na dół i zobaczyła królewicza, tego samego którego uzdrowiła Konstancja.
- To jest Mikołaj syn naszych sąsiadów- powiedziała mama. – Chciał cię bardzo poznać.
- Cześć- powiedział Mikołaj.
- Cześć –odpowiedziała Marylka.
- Mam przeczucie, że zostaniemy dobrymi przyjaciółmi- powiedział Mikołaj.
Maryla się uśmiechnęła i zaprosiła chłopca do swojego pokoju, aby pokazać mu wszystkie zabawki. I byli przyjaciółmi długo, długo, długo. A flaming i koala na zawsze zostali towarzyszami ich zabaw.

bsm1970

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026